

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 40

Wydawnictwo i Redakcja „Kuriera Częstochowskiego”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 32, Tel. 22-43 i 22-49
Konto pocztowe-czekowe: Warszawa 656.
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1.

Częstochowa, środa 16 lutego 1944 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 4.— (przez tego portu 72 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok VI.

Nowy trick Moskwy w stosunku do Emigracji

BERLIN, 16 lutego. — „Sowiety podjęły nowy atak, celem zrealizowania swoich zamiarów, zmierzających do bolszewizacji całej Europy” — pisze „Berliner Lokal-Anzeiger” na marginesie utworzenia „Rady Narodowej dla uwolnienia Polski” i siedziba w Moskwie.

Już samo miejsce tej akcji, pisze dalej dziennik, wskazuje, że chodzi tu o podjęcie, które doszło do skutku pod naciskiem Stalina. Akcja ta zyskuje na pelnym zrozumieniu dopiero wówczas, jeżeli się ją zestawia z atakami na przedstawicielstwo emigrantów polskich w Londynie. W szczególności zasługują tu na uwagę artykuł „Prawdy”, w którym w Anglii za ostateczne zadanie Moskwy, aby rezydujący wciąż jeszcze w Londynie emigranci polscy ustąpili i zrobili miejsce wysuniętemu przez Moskwę bolszewickim figurantom. Nawet Churchill, aby wykazać „swą dobrą wolę” wobec Stalina, kazał zawiesić wychodzący w Londynie polski dziennik emigracyjny „Wiadomości Polskie”. Również Waszyngton nie zamyslał bynajmniej choćby skrzywić palec w obronie Polaków.

Co się tyczy „nowego tricku” Stalina, mianowicie utworzenia jakiejś polskiej „Rady Narodowej”, to — jak stwierdza „Deutsche Allgemeine Zeitung” — jeżeli chodzi o jej skład, to rozumie się samo przez się, ma się tu do czynienia tylko z takimi Polakami, którzy już w Moskwie zostali przeszkoleni w kierunku zorganizowania swej ojczyzny na sposób komunistyczny i których obecnie przedstawia się opinii publicznej, jako rzekomych reprezentantów polskich stronnictw i polskiej ludności.

Churchill, który ostatnio został grubianko zaatakowany przez „Prawdę”, wywala obecnie swoje niezadowolone na polskich emigrantów, którzy „czują się zdradzeni przez niego. I tak zlikwidował on wychodzący w Londynie polski tygodnik, ponieważ tenże ośmielił się przypomnieć okrucieństwa bolszewickie wobec Polaków. — Najwidoczniej Churchill i Eden starają się bardzo gorliwie skłonić polski komitet emigracyjny do „osobitego przystosowania się” do życzeń sowieckich, a ostatecz-

nie byłoby także gotowi importować z Moskwy niezbędnych kandydatów do rządu komunistycznego, celem rekonstrukcji tego komitetu, aby w ten sposób móc utworzyć gwarantowany „czysto polski rząd ludowy”.

BERLIN, 16 lutego. — „Daily Sketh” uważa za nieprawdopodobne, aby na wiosnę tego roku kończąca się umowa gwarancyjna dla Polski została odnowiona. Już wówczas, kiedy polsko-sowiecki problem stał się pięknym, wskazywano na tę możliwość, że Anglia usiłować będzie tak długo przetrzymać polskich emigrantów, dopóki umowa gwarancyjna nie wygasnie i Anglia nie uzyska wolnej ręki wobec Polaków.

„Trybuna Polska” również zawieszona

SZTOKHOLM, 16 lutego. — „Goeteborgs Handels- och Sjöfartstidning” donosi z Londynu, że wydano w Wielkiej Brytanii jeszcze jeden zakaz druku pisma polskiego, a mianowicie „Trybuna Polska”, której jedyny dotychczas wydany numer wykazywał tendencje socjalno-demokratyczne. — Na miejsce „Trybuna Polska” ukazywać się ma nowy dziennik.

Jak dalej donosi wspomniany dziennik szwedzki, Związek dziennikarzy emigran-

tów polskich wniósł protest przeciwko zakazowi wydawania „Wiadomości Polskich”.

Mikołajczyk nie pojedzie do Waszyngtonu

SZTOKHOLM, 16 lutego. — Jak donosi brytyjska służba informacyjna, polski rząd emigracyjny ogłosił we wtorek komunikat, w którym zawiadamia, że odwieciny ministra spraw zagranicznych polskiego rządu emigracyjnego, Stanisława Mikołajczyka, w Waszyngtonie zostały odroczone.

„Daily Worker” przeciwko Griggowi

SZTOKHOLM, 16 lutego. — Dziennik londyński „Daily Worker” nie opuścił jednego dnia, aby nie atakował ostro ministra wojny Grigga. W jednym z ostatnich numerów zrobiło mu to pismo następujący komentarz:

„Zaden angielski minister nie stoi tak z dala od narodu, jak właśnie on. Wygląda on niewątpliwie przemówienia i udziela złośliwych odpowiedzi w Izbie Niższej. Już w lutym w roku 1942 ogłosił zdumienie wywołał mianowanie starego tego biurokraty na ministra wojny. Gdyby Grigg pozostał był biurokrata, to byłoby to rzeczą dość niepomysłną, wolałoby nie tak katastrofalną, jaką jest obecnie.”

Francuz o stosunkach w Afryce północnej

PARYŻ, 16 lutego. — Francuz Albert Denis publikuje w „Paris Soir” interesujący przyczynek do stosunków, panujących w Afryce północnej, a szczególnie w Maroku. Denis udal się za Giraudem do Afryki północnej, a powrócił do Hiszpanii wiele rozczarowany. Francuz ten oświadczył w wymienionym dzienniku m. in., że skarżył on się na zalogę okupacji niemieckiej we Francji i że zamierzał walczyć w Afryce wspólnie z tymi wszystkimi, którzy dążyli do oswobodzenia Francji. Okazało się jednak, że była to utopia. Okupacja niemiecka jest złotem, w porównaniu z okupacją amerykańską.

Na temat sytuacji ogólnej w Maroku Denis oświadczył, że większość dziennikarzy i handlowców nastawia chorągwicę, stojącemu do wiatru. Ubiegają się oni o względy tych, którzy byli najsilniejsi. Gwiazda Girauda już zgasła. De Gaulle broni się,

Marty krzyczy najgłośniej i jest najsilniejszy. Dudność zachowuje się biernie, a wyteża tylko wszelkie swe siły na to, aby zaopatrzyć się w żywność. Wojska okupacyjne grabią wszystko dla siebie, podczas gdy tubylcy żyją w nędzy i głodzie.

Co dotyczy Amerykanów i państwa kolonialnego, mówi Denis dalej, to Amerykanie wykupują zakłady górnicze oraz wszelkie tereny. Przybycie z Nowego Świata przygotowują „Związek Gospodarzy Niezależnej Afryki Północnej” na korzyść kapitału amerykańskiego. Cała sprawa przedstawia się jako olbrzymia grabież tego wszystkiego, co stworzyli wysiłki i praca pionierów francuskich.

W zakończeniu Denis oświadcza, że za miesiąc wrócić do Paryża, gdyż doszedł do przekonania, że krajowi swemu służyć będzie mógł tylko wtedy, jeżeli tam pozostanie.

Odparto silne ataki czerwonych dywizji Alianci zbombardowali ciężko, słynny klasztor w Monte Cassino

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 16 lutego. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 15 lutego:

Na wschodnim froncie nasze dzielne wojska także wczoraj, w toku ciężkich walk, odparły silne ataki sowieckie w rejonie na południowy wschód od Krzywego Rogu, na zachód od Czerkas, na wschód od Szaskowa, koło Witebska, pomiędzy jeziorami Ilma i Pejpus oraz w rejonie Narwy. — Własne ataki doprowadziły na kilku odcinkach do zniszczenia silniejszych nieprzyjacielskich grup bojowych.

Na zachód od Narwy rozbito, wśród wysoch strach dla przeciwnika, nieprzyjacielską akcję desantową. Zatepiono przy tym dwie kanonierki, kilka kutrów i statków desantowych.

Na Dalekiej Północy szybkie niemieckie sztafety bojowe kontynuowały swe ataki na komunikację transportową na kotle marmarskiej i ciężko uszkodziły trzy pociągi.

W walkach obrotowych nad dolnym biegiem Dniepru odznaczyła się wybitnie pomorsko-meklemburska 258 dywizja piechoty wraz z podporządkowanymi jej oddziałami, pod dowództwem generała-majora Blyera.

W czasie od 8 do 14 lutego zniszczone na froncie wschodnim 206 samolotów nieprzyjacielskich, przy stracie 27 własnych aparatów.

We Włoszech, na przyczółku desantowym Nettuno także wczoraj nie doszło do żadnych istotnych działań bojowych poza obustronną działalnością oddziałów zwiadowczych i wypadawych. Baterie dział dalekonośnych wzięły pod ogień, z widocznym skutkiem, obiekty okrętowe w porcie Nett-

tuno i zmusili dwa kontrtorpedowce do zawrócenia. Na lotnisku koło Nettuno, w wyniku skutecznego ognia naszej artylerii, powstały pożary w składach amunicji i materiałach pędnych.

Lotnictwo zaatakowało formacje samolotów bliższego wsparcia port w Anzio, zniszczył pożar w kilku magazynach z zapasami i uczyniło niezdatnymi do walki baterie nieprzyjacielskie koło Aprilii.

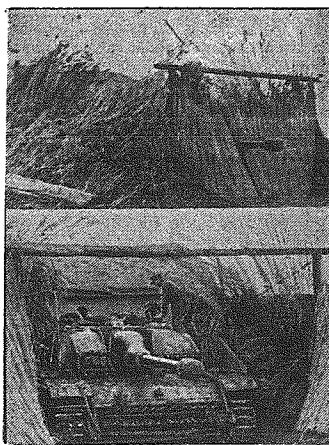
Pod Cassino nieprzyjacieli wskutek swych wysokich strat w dniach poprzednich wczoraj już nie atakował.

W godzinach rannych dnia 15 lutego nieprzyjacielskie formacje samolotów bojowych zaatakowały historyczne opactwo Cassino, chociaż ani w samym klasztorze, ani też w jego najbliższej okolicy nie znajdował się ani jeden żołnierz niemiecki. — Wódród zabudowań tego słynnego na cały świat klasztoru powstały ciężkie szkody.

Nad obszarem włoskim zestrzelono wczoraj 17 samolotów nieprzyjacielskich.

Niemieckie śmigłowe, mimo ataków kontrtorpedowców nieprzyjacielskich, przeprowadziły nocny obieg planowy i bez strat uderzyły tuż przy wybrzeżu brytyjskim. — W tym samym czasie niemieckie okręty strażnicze zmusiły do walki kocioł holenderskiego portu Ymuiden śmigłowe brytyjskie, zatopiony w uporczywym starciu 3 spośród tych statków, a pozostałe zmusiły do zawrócenia. Powracające śmigłowe zaatakowały te nadzwyczajne formacje nieprzyjacielskie, zniszczyły dwie dziesięć jednostki, a kilka innych uszkodziły. Przeciwnik poniesił przy tym wysokie, krwawe straty. — Nasze śmigłowe z nieznanymi uszkodzonymi powróciły w pełnej liczbie do swych baz.

Świetnie zamaskowana obrona



Ukryte wśród plecionek z trzciny na odcinku bojowym na Krymie stoi szturmowe działo niemieckie. W ciągu kilku sekund zasłona może zostać usunięta i działo podejmie akcję.

USA - uczniami Kremlu

MADRYT, 16 lutego. — „Jak świadczy wykonywany przeciwko rozmaitym krajom nacisk polityczny z Waszyngtonu, Stany Zjednoczone usiłują naśladować taktykę sowieckiej dyplomacji.” — Takie stwierdzenie przesyła korespondent dziennika „Ya” w Sztokholmie. Pedro Mayans swemu dziennikowi.

Na razie bolszewicy w tym kierunku zdystansowali północnych Amerykanów o długość nosa. Świadczy o tym np. fakt, że Stalin powierzył los Polski bez skrupułów chimerze jednego Rosjanina i jego żony. Jakkolwiek wygląda to na dowcip, że w związku z reformą konstytucyjną jakby z ziemi wyabiił „ukraiński minister spraw zagranicznych Aleksander Kornejczuk ma wytargować cały sowiecko-polski problem graniczny wspólnie ze swoją żoną Wandą Wasilewską, a zatem „entre famille”, to wszystko wskazuje na to, że nie chodzi tu o dowcip, lecz o bardzo tragiczną rzeczywistość.

Bezwzględna neutralność Irlandii

SZTOKHOLM, 16 lutego. — Po pobycie swym w Irlandii stwierdził pewien korespondent Reutersa:

„Cokolwiek by się mogło zdarzyć, to jednak prawdopodobnie nie nie wpłynie na to, aby Irlandia zaniechała swej neutralności. Pod tym względem De Valera posiada poparcie całego narodu. Wnoszącej z przygotowań w pobliżu wielkich miast, a dalej z barykad na drogach publicznych i z prae kolo sypania szanów, rozpoznać można jasno, że Irlandia gotowa jest do walki z każdym, ktokolwiek by zbliżył się do tego kraju, jako nieprzyjacieli.”

Ostry protest radia watykańskiego

RZYM, 16 lutego. — Radio watykańskie wystąpiło w poniedziałek ponownie w najostrzejszy sposób przeciw naruszaniu neutralności państwa kościelnego przez amerykańską broń lotniczą i podkreśla, że zarówno teren papieskiej wilegityzacji w Castel Gandolfo, jak również Kolegium Kongregacji „De Propaganda Fide”, są eksteriorizowane. Dalej stwierdza radio papieskie, że na zaatakowanym terenie znajdowało się 18 tysięcy ewakuowanych kobiet i dzieci.

Szczere przyznanie

GENEWA, 16 lutego. — Przywódca opozycji w Australii, Menzies, oświadczył w Izbie Reprezentantów: „Utworzenie drugiego frontu przedstawia się jako ryzykowna operacja wojkowa i przyniesie niewątpliwie aliancom wielkie straty i trudności.”

Zastrzeżenia Kanady

SZTOKHOLM, 16 lutego. — Kanadyjski minister obrony, Ralston oświadczył w poniedziałek przed kanadyjską Izba Niższą, że Kanada „nie przyłącza do siebie żadnych definitywnych zobowiązań” pod względem rozmiaru lub też rodzaju swego udziału w wojnie przeciwko Japonii.

Willkie i Bricker kandydują

GENEWA, 16 lutego. — Wendell Willkie i gubernator Bricker podali oficjalnie do wiadomości swoje kandydatury na prezydenta z ramienia partii republikańskiej.

Polityka Bułgarii

SOFIA, 16 lutego. — Minister rolnictwa Erbszkow, w czasie podróży inspekcyjnej po północnej Bułgarii, wygłosił przemówienie w Sadowen na zebraniu gospodarzy na temat rządowej polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Minister podkreślił, że Bułgaria wypełnia swe obowiązki po myśli zobowiązań Paktu Trzech Mocarstw.

Wprawdzie Bułgaria nie bierze bezpośredniego udziału w wojnie, przeżywa jednak wszelkie skutki tej wojny. Politykę Bułgarii naskakiwał już premier Boszkow. Proklamował on jako jedyny cel osiągnięcia narodowego zjednoczenia całego narodu bułgarskiego. Polityka bułgarska kroczy po drodze pokojowej i jest ona wyrazem czysto bułgarską.

Jako bardzo dobre określił minister stosunki z Turcją. Żadne z państw, ze sobą sąsiadujących, nie ma do drugiego jakikolwiek pretensji. „Wrogowie Bułgarii — tak mówił w dalszym ciągu minister — atakami terrorystycznymi i zmusić nas do kapitulacji. Nie możemy zrezygnować z naszych słusznych praw i nie pozwolimy też na to, aby ktokolwiek wywierał wpływ na nasze ambicje. Musimy być gotowi do obrony swej przyszłości z wszystkich sił.”

Działalność lotnicza na Pacyfiku

TOKIO, 16 lutego. — W walkach na Pacyfiku w dniach ostatnich na czoło wysuło się lotnictwo i to obustronnie.

W dniu 13. lutego, up. 6 bombowców amerykańskich zaatakowało wyspę Wotje, z grupy wysp Marshalla. Japońskie artylerii przeciwlotniczej udało się zestrzelić 2-3 spośród napastników oraz przyczynić imnych, zanim jeszcze zdążyli wyrzucić jakieś szkody.

Lotnictwo marynarki japońskiej zbombardowało skutecznie w ten sam dzień lotnisko Torokina, na wyspie Bougainville. Wszystkie samoloty japońskie, bez strat, wróciły do swej bazy.

Również bez żadnych strat wykonano atak japoński na przylądek Markus i Arawe w dniu 12 lutego.

Agencja „Central Press Service” donosi, że rząd Czangkinga zamierza przesiedlić stację do Changin, dawniej stacją prowincji Szechuan.

Bomby alianckie na pałac Piusa XII.

RZYM, 16 lutego. — W czasie anglo-amerykańskiego ataku lotniczego, dokonanego ostatejnie nocy na Miasto Watykańskie, spadła jedna z bomb świetlnych na dach papieskiego pałacu, tuż nad komnatami Ojca św.

Powstał pożar, który jednakże został szybko ugaszony przez watykańską straż pożarną. Na ządanie Papieża został mu w poniedziałek rano przedłożony spadochron bombowy świetlny. Ponadto rozrzucono na teren Miasta Watykańskiego wielką liczbę anglo-amerykańskich ulotek propagandowych.

Napad brytyjski na parowiec norweskie

BERLIN, 16 lutego. — Szogacz angielski zaatakował i zatopił dnia 13 lutego o godz. 18.30, w odległości 7 mil na południowy zachód od Christiansund-Nord, koło Hestkjær-Fjord, dwa norweskie parowce „Irma” i „Henri”, które były w drodze z norweskimi pasażerami cywilnymi z Alesund do Christiansund.

Według otrzymanych raportów sternika jednego z obu statków, część pasażerów poniosła śmierć. Stojący w pobliżu holowników zdołał tylko dotychczas wyratować 10-ciu pozostałych przy życiu oraz wydobyć 6-ciu zabitych.

Parowiec „Irma” jest statkiem, o pojemności 1300 ton i należy do norweskiego przedsiębiorstwa żeglownego Bergenske D. S. w Bergen. Statek „Henri” ma pojemność 636 ton i był stacjonowany w Hauge-sund.

Od pozostałych przy życiu, którzy wylądowali w Christiansund-Nord, dowiedziano się następujących szczegółów tego, sprzecznego z prawami międzynarodowymi, ataku:

Szogacz zbliżył się na odległość około 200 metrów do statków, które płynęły pod flagą norweską i wypuścił do każdego ze statków jeden pocisk torpedowy. Wobec tego, że statki te były małych rozmiarów, przetrzymały one skutki torpedowania tylko przez krótki czas i mogli się uratować tylko ci, którzy umieli pływać. Ponieważ ze strony brytyjskiej już przedtem kilka tego rodzaju ataków zostało wykonanych na norweską żeglugę pasażerską, przy czym za każdym razem utraciło życie szereg norweskich osób cywilnych, między nimi kobiety i dzieci, ten ponowny wypadek wywołał największe oburzenie w całej Norwegii.

Portugalskie Imperium Kolonialne

LIZBONA, 16 lutego. — Urzędowo podają do wiadomości, że minister kolei dr. Vieira Machado w uznaniu położonych za usług został wybrany prezydentem Rady Portugalskiej Imperium Kolonialnego.

Rada Kolonialna Imperium Portugalskiego jest najstarszą instytucją tego rodzaju, istniejąca na świecie. Powstała ona z dawnej „Rady Zamorskiej”, i przed trzema stuleciami została utworzona na nowo przez króla Jana IV. Zadaniem jej jest badanie i opiniowanie wszystkich zagadnień kolonialnych.

Zima w Stanach Zjednoczonych

VIGO, 16 lutego. — Burz śnieżne o sile orkana sprowadziły w Stanach Zjednoczonych w piątek liczne katastrofy lotnicze. M. in. samolot komunikacyjny z 21 pasażerami i trzema ludźmi załogi wpadł do Missisipi, poniżej miasta Memphis, w stanie Tennessee.

Wschodnio-azjatycki teren bojów

Bazy japońskie „pompami ssącymi” — „Niezatopialne lotniskowce”

Ocean Spokojny jest niemal dwukrotnie większy od Atlantyku. Odległość pomiędzy San Francisco na zachodnim wybrzeżu USA a stolica Japonii — Tokio — wynosi 5000 mil morskich czyli 9250 kilometrów. Od kanału Panamskiego — najważniejszej arterii Stanów Zjednoczonych, łączącej Atlantyk z Pacyfikiem do Tokio, trzeba przebyć przestrzeń 14300 kilometrów. Pomiędzy kalifornijskimi portami wojennymi USA i najważniejszymi portami wojennymi USA i najważniejszą obecnie, po Pearl Harbour, bazą St. Zjedn. wyspami Hawajskimi leży droga 3700 kilometrów; z Pearl Harbour do Filipin jest 8700 kilometrów, do Tokio — 7000 kilometrów. Od północnego cypla Australii do Tokio trzeba przebyć odległość 5000 kilometrów.

Liczyb to rzucania jasne światło na warunki prowadzenia wojny na obszarach Pacyfiku. Skądkolwiek Amerykanie pragnęliby zaatakować Japonię, wszędzie odgrada ich taka przestrzeń, która stanowi wielką przeszkodę do użycia zarówno sił morskich jak i lotniczych.

Archipelag wysp Marshalla, wymieniany ostatnio w depeszach z terenu bojów o Wielką Azję Wschodnią, składa się z 250 drobnych wysp, spośród których żadna nie wzniósł się wyżej niż 5 metrów ponad poziom oceanu, a rozmiary nie przekraczają szeszcium kilometrów powierzchni. Z tego wynika, że jeśli siły zbrojne USA wylądują na którejś z takich wysp, fakt ten nie może mieć znaczenia dla rezultatów wojny.

Dla anglo-amerykańskich planów ofensywnych w wielkim stylu przeciw Japonii w

Rząd brytyjski, a zwłaszcza obecne jego główne filary wojenne: Winston Churchill i czerwony lord sir Anthony Eden nie spodziewali się zapewne, że w miarę przedłużania się wojny Anglia coraz bardziej będzie traciła nietykalną swoją dominację po życie polityczne, lecz i źródło jej dobrobytu — handel zagraniczny — będzie wrywać coraz bardziej i to pod konkurencyjnym naciskiem sojusznika w postaci USA.

Ostatnio wysłano do Ameryki południowej specjalnego delegata Ronalda Fräsera z poleceniem, aby zajął się tam reorgani-

zacją i naprawą oficjalnego brytyjskiego aparatu handlowego i przygotował grunt do działania dla Anglii na czas, gdy ponownie otworzą się rynki południowo-amerykańskie. Na marginesie tej sprawy „Berliner Botsenzeitung” stwierdza, że w ostatnich latach Stany Zjednoczone wypracowały zupełnie Wielką Brytanię z terenów gospodarczych w krajach liberomerykańskich i Anglia utraciła tam stopniowo cały zasięg swych wpływów. Ostatnia ostoja Wielkiej Brytanii była Argentyna, lecz i ta odpadła. Fakt ten jest wybitnie charakter-

ystyczny dla sytuacji Anglików w obliczu konkurencji północno-amerykańskiej. Miał ją Ronalda Fräsera, który najwyżej zdaje może jeszcze na pogrzeb wpływów angielskich w Ameryce południowej nie zmienia faktu, że Anglia zarówno obecnie jak i na przyszłość pozostanie stroną przegrającą w konkurencji z wujem Samem.

Dziennik dubliński „Irish Independent” w swojej korespondencji z Londynu przyniósł wiadomości o coraz bardziej pogarszającej się sytuacji pod względem zaopatrzenia Anglii w mięso. Opinia publiczna brytyjska jest tym faktem bardzo zaniepokojona, gdyż już obecnie zaznaczył się dotkliwy brak owego artykułu spożywczego, a nie ma nadziei na polepszenie się tego stanu nawet w razie zakończenia wojny. Kolekty głosi oczekujących przed restauracjami mi londyńskimi na wydanie obiadu zwiększyły się o 25 proc. według przeprowadzonych obliczeń.

Nie pocięszył swych współprowateli również i brytyjski minister wyżywienia pułkownik Llewellyn, który, jak podaje „Manchester Guardian”, rozwił pewnym swym świadczeniem żywność przesadnie nadzieję, jakoby Anglia mogła obecnie spodziewać się większych dostaw żywności z rejonu śródziemnomorskiego. Produkcja w Afryce północnej silnie się zmniejszyła, przede wszystkim w dziedzinie uprawy zbóż, a ludność konsumuje wszystkie środki żywności, produkowane na miejscu. Dodatkowo obciążenie pod względem wyżywienia na terenach północno-afrykańskich stanowią wojska okupacyjne. Z terenów Bliskiego Wschodu Anglia również nie może oczekiwać znaczniejszej pomocy w zakresie wyżywienia, ponieważ brak potrzebnego tonażu okrętowego.

Wuj Sam odpycha bezceremonialnie swego kuzyna Johna Bulla wszędzie, gdziekolwiek wchodzi w grę interesy zarobkowe. Niekorzystne wrażenie na londyńską City wywarł plan ministra spraw wewnętrznych USA, Ickesa, zmierzający do opanowania terenów naftowych na Bliskim Wschodzie, w jakim to celu zaprojektowano budowę rurociągu, przeprowadzającego ropę naftową od zatoki Perskiej do wybrzeży morza Śródziemnego. Pertraktacje północno-amerykańskich spółek naftowych z Arabią Ibn Sauda pozwalają się domyślać, że Stany Zjednoczone chcą sobie zapewnić bezwarunkowo dominację stanowisko w Indiach przedgospodarczych w dziedzinie ropy naftowej. Stany Zjednoczone zatem spychają Wielką Brytanię na drugie miejsce, również i w tej, tak ważnej, dziedzinie gospodarczej.

Perspektywy na przyszłość dla Anglików nie odznaczają się różową barwą. Według wiadomości z Londynu, proboszcz angielski Inge, w pewnym przemówieniu powiedział co następuje: „Jestem przekonany, że po wojnie Anglia nie odzyska już swych sil jak kraj przemysłowy i że skończyła się era epoki mistrzostwa brytyjskiego, w czasie której Anglia była bogata i potężna”.

Jeszcze smutniejsze przewidywania snują wibitny działacz polityczny angielski sir Richard Acland, który publicznie oświadczył, że w przyszłym dziesięcioleciu w Anglii wybuchnie rewolucja, zaznacząca przy tym, że „nasza to jest rzecz, abyśmy rozstrzygnęli, czy rewolucja odbędzie się tylko w naszych umysłach, czy też na ulicach. Nawet gdyby rząd zdołał urzeczywistnić wszystkie swe plany powojenne bogactwa Anglii pozostałyby nadal w ręku kilku tyko to ludzi zamocnych i jak dawniej tak i na przyszłość mielibyśmy liczne rzesze bezrobotnych”.

Co pisze kontradmirał Gadów?

Warunki i widoki ewentualnej inwazji

BERLIN, 16 lutego. — W artykule zamieszczonym w „Deutsche Allgemeine Zeitung” p. t. „Przed burzą”, pióra kontradmirała Gadowa poddane są szczegółowej analizie warunki wstępne i widoki planowej już oddawna przez stronę aliancką, a obecnie prawdopodobnie niedalekiej inwazji na kontynent.

Jakkolwiek wiele spośród zapowiedzi alianców — pisze autor — należy do zakresu wojny nerwów, nie można wątpić w zamiar przeciwników Niemiec wykonania tego ataku. Wiele okoliczności zmusza ich do energicznego wyżyczenia swoich sił: straty Sowietów w zabitych i rannych, fiasko we Włoszech, wzrost krytyki wśród wojsk i w kraju, nie spełnione nadzieje odnośnie do blokady, agitacji i terroru bombowego, nieznosne zaostreżenie zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych w okresie powojennym, a nadto prawie zupełnie wyczerpanie Czungkingu.

Czas więc nagli, ale gdzie i w jakiej formie należy oczekiwać uderzenia! Wprawdzie wiele oznak przemawia za atakiem na francuskie wybrzeża zachodnie i północne. Jednak otwartość tych aluzji mogłaby przemawiać za zamiarem wprowadzenia w błąd, podobnie jak oświadczenie pewnego generała Stanów Zjednoczonych, że atak będzie dokonywany pod Narvik. W końcu pewne nieokreślone namoniknienie o południowej Francji, rokowania z Turcją, wzmagający się nacisk na Portugalie i Hiszpanię

możłyby stanowić przyczynki do kierunku ataku alianców.

Najlepiej więc będzie — pisze Gadów — otrząsnąć się z tych wszystkich oznak i aluzji i wziąć pod uwagę jedynie naturalne momenty strategiczne. Autor omawia na stopniu szczegółowo bliższe warunki ewentualnych frontów inwazyjnych i dochodzi do wniosku, że Niemcy stoją w pogotowiu zbrojnym wobec wszelkich możliwości. Na wszystkich frontach europejskich rozlokowani są niemieccy żołnierze i sprzęt bojowy, którzy już od dawna przeszli najtwardsze próby wojenne. Przechwałkom alianców dowodztwo niemieckie przeciwstawia taktykę milczenia, ograniczając się jedynie do wzmacnień, że i ono także posiada pewne atuty w rekach. Czy atuty te dojdą do głosu przed, po, czy podczas inwazji, to dopiero się pokaże.

Podobnie też, bez względu na to, czy bolszewicy będą w stanie wszędzie raz wzmocnić swoje wysiłki lub czy nad Morzem Śródziemnym zapanuje jeszcze ożywienie w myśl „nastawienia” wszystkich ofensyw alianckich na tę samą chwilę, pewnym jest, że przeciwnicy Niemiec wygrają swoją najwęższą kartę, jeżeli obecnie przystąpią do ataku. Pewnym jest również, że w razie ich niepowodzenia musi nastąpić zwrot w przebiegu wojny o nie dających się przewidzieć skutkach. Jest to dostatecznym powodem do niesłuchanego napięcia wszystkich sił duchowych i fizycznych w Niemczech”.

Życie Rzymu płynie bez zmian

TRIEST, 16 lutego. — „Deutsche Adria-Zeitung” zamieszcza opis nastrojów w Rzymie, w którym czytamy m. in.:

W chwili, kiedy huk dział z najbliższej odległości rozbrzmiewa wśród ulic i uliczek Rzymu, kiedy nocną porą z wyczel położonych domów miasta można wyraźnie obserwować ogień wylotowy baterii frontowych, w chwili, kiedy dniem i nocą w odległości godzinny jazdy samochodem od Rzymu toczy się walka o każda piędź ziemi, oblicze Rzymu nie ulega prawie żadnej zmianie. — W naszym mieście codziennie w kilkuset kosiolach odprowadza się zwykłe nabożeństwo, czynnych jest jeszcze 73 kin, 8 teatrów i wielka opera. Przeszło sto restauracji jest dalej w pełnym ruchu. Z dokładnością co do godziny ukazują się cztery dzienniki, a życie dwóch milionów rzymian toczy się zupełnie normalnie.

Troski i przewidywania na temat dalszego rozwoju walk stanowią przedmiot rozmów ludności. Na walkę, mającą zdecydować o przyszłości miasta, patrzy się tu

jak na burzę, której przebiegu nikt nie może zmienić. Obserwuje się ją z założonymi rekami i z obawą, czy piorun nie uderzy we własny dom.

Wielokrotnie panuje niepewność co do losu przyciskał i znajomych z przedmieść Rzymu, położonych bliżej frontu. Nieliczni tylko mężczyźni i kobiety spośród tej twardej ludności chłopskiej przeniesli się w bezpieczne miejsce do Rzymu lub do północnych Włoch. Większość jest zbyt przywiązana do swych posiadłości na obszarze dawnych bagien pontyjskich, aby zdecydowała się na ich opuszczenie. Wolą oni nosić ogień huraganowy, bombardowanie i niebezpieczniki wojenne, ukrywając się w nielicznych zabezpieczających od bomb piwnicach. Natomiast w wielu wypadkach mieszkańcy zombardowanych wsi w górach Albańskich byli zmuszeni opuścić swoje zniszczone domostwa i szukać schronienia na polach oraz wśród gajów oliwnych. — Ludność wszędzie zachowuje pełną dyscyplinę.

czynią to, dowodem są dziś już historyczne wjeżdż powiśtrno-morskie na Morzu Koralowym, pod Guadalcanar, Bougainville, Choiseul, przy Nowej Georgii i archipelagu Gilberta. Anglo-Amerykanie stracili tam setki okrętów wojennych i transportowych oraz tysiące samolotów. Jeden z japońskich rezerwanów wojskowych nazwał te bitwy i w ogóle tereny bojów na Pacyfiku „japońska pompa ssąca”, pochłaniająca siły zbrojne Stanów Zjednoczonych. Pompa ta pracuje już od lata r. 1942. Nieliczne sukcesy USA w postaci obsadzenia kilku wysp w archipelagu Salomona oraz lądowania na Nowej Pomeranii, nie naruszyły właściwego pierścienia obronnego Japonii i sam prezydent Roosevelt wyraził się, że przy takim tempie rozwoju akcji potrzeba pięćdziesięciu lat, aby zbliżyć się do zagrożenia macierzystych terenów japońskich.

Mogłoby też przypuszczać, że jeszcze inna droga pozostaje dla Anglo-Amerykanów, przed pawiając lepsze widoki w wojnie z Japonią, a mianowicie atak od zachodu i południowego zachodu na kontynencie azjatyckim. Chiny Czungkingu jednak nie wchodzi pod uwagę, ponieważ same zaledwie z trudnością mogą się opierać naciskowi japońskiemu, a zapora, stworzona przez Japonię zaraz w początkach wojny, przez obsadzenie Drogi Burmańskiej, przeszkadza w zapatrzywaniu Czungkingu. Dalej na zachód z Indji odległości są również poważne, są jednak znacznie mniejsze, niż na Pacyfiku.

Zapowiadana już wielokrotnie raz ofensywa na Mountbattena przeciw Burmie, przestała się w coś wrost przedsięwzięcia, gdyż ostatnio Japończycy, na uderzenie Anglików z graniczą indyjsko-burmańską, wybruszy Zatokę Bengalską w kierunku na Akyab, odpowiedzieli potężnym prze-

ejwnderzeniem i w ciągu kilku dni w rejonie malej miejscowości Buthidaung doprowadzili do okręgnięcia 20000 angielskich żołnierzy, zniszczenie których, niewątpliwie wkrótce się dopełni. Czy Japonia zmierzera w ten sposób do jakiegoś większego celu, czy też — jak to mówiono w Tokio — chce zająć pierwsze wielkie miasto na terytorium Indji — Chittagong — nie wiadomo. W każdym razie ofensywa Mountbattena na Burmę, pozostała w dziedzinie niezrealizowanych planów.

